

między Polakami i Rusinami, bardzo słuszenie mocno jąga umysł polski, bo była niespodziewana i pochodzi od przewoźcy stronnictwa ruskiego, a oraz i urzędnika. Sprawa ta ważna, sięga po za granicę Galicji. Jednostka i zgoda między dwoma pobratymcami narodami, ma do dziś dnia swoją naturalną i prawną podstawę w Unii lubelskiej, owym akcie najwznowszyszym i najwznowszym narodowo-religijnym, nigdzie więcej w dziejach historii nieznanym.

Z powstaniem życia parlamentarnego u nas, z nadaniem narodowi większych swobód w życiu publicznym, zjawia się zaraz kwestia ruska na polu narodowości, i na tem tylko polu traktowano ją dotychczas w sejmie i w dziennikach politycznych, zaś stronę religijną pomijano zupełnie, chociaż w Unii lubelskiej trudno powiedzieć, czy strona narodowa czyli polityczna przeważała nad stroną religijną czyli kościelną. Mnie się przecież zdaje, że bliższa i pewniejsza będzie zgoda między nami na polu religijnym, tj. w kościele katolickim: bo Rzym, oprócz obowiązków wyższej moralności, nie ma względem nas żadnego własnego interesu narodowego, i jest nam bezprzeskoczny zbawieniejszy niż Petersburg; bo lud ruski, który stanowi naród ruski, ma pojęcie i głębokie poczucie swojej ojczyzny, a prawie nie zna, i nie dolega mu kwestia odrębności narodowej. Świadczy o tym powszechne przeżycie i okrzyk głębokiej boleści na całej Rusi pod rządem rosyjskim, gdy ich przemocą i podstępem chcą przerobić na odszczepieńców od kościoła rzymskiego.

Dzienniki lwowskie swoimi objawami anti-religijnymi źle się zasługują i Polsce i Rusi. Namietana walka tych dzienników o prawa narodowości, przez zwolenników zdań tych dzienników weszła i do Sejmu naszego; walczono zaciepo o przyjęcie języka, i ztąd powstała zawiść między braćmi. Jednak nie wszyscy posłowie polscy podzielali zdanie posła Leszka hr. Borkowskiego, że nie ma Rusi, że nie ma kwestii ruskiej.

Przed rozpoczęciem naszego Sejmu w r. 1861, przyszedł do kraju naszego sprawozdanie z odbytych posiedzeń polskich myślicieli w Warszawie, Wilnie i Kijowie nad kwestyą ruską; wszędzie uznano, że ona istnieje, że rozwojowi żywiołu czysto-ruskiego przeszkadzać nie można, boby to sprzeciwiało się dziejom naszej przeszłości, a nadto i tegocześnie wyższe względy polityczne koniecznicie tego wymagają. Opinia ludzi niewytrawnych, ale śmiałych, ani kościoła, ani ducha narodu dobrze nieznających i nieszanujących, ale wolno i lekko-myślnych i postępowych, wzięła górę nad ludźmi refleksyj, głębszej nauki i uczuć religijnych, i doprowadziła do tak wielkiej niezgody między Polakami i Rusinami w Galicji, i to właśnie w tym czasie, kiedy ci sami ich bracia pod panowaniem rosyjskim z spokojem i rezygnacją znoszą współz Polakami okropne prześladowania religijne i narodowe, i tylko w religii ulgę i pociechę dla siebie znajdują.

Nie też dziwnego, że wśród takich okoliczności obchód trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej nie udał się we Lwowie; i nie udaby się, chociażby go i rząd nie był zakazał, bo pomysł i kierunek tego obchodu wzięli w ręce ludzie bez namaszczenia religijnego, bez przejęcia się wiarą i duchem naszych ojców. Obchód ten nie zdradzał nic więcej jak demonstracyą polityczną, w której mieli brać udział także Czesi i emigracya. Inaczej całkiem Kraków ten obchód uświęcił; obraz Matejki „Unia“ wystawiony w owym dniu na widok publiczny w Krakowie, wzbudził w publiczności zwiędzającą go, uroczyste i głębokie rozamiętywanie przeszłości losów narodu polskiego i ruskiego; we Lwowie obchodzono ten dzień festynem ludowym, w którym jednak Rusini żadnego udziału nie wzięli. Obraz „Unii“ wystawiono we Lwowie, ściągając wiele Rusinów ku sobie.

Pojednanie się i porozumienie Polaków z Rusinami w Galicji jest nam bardzo pożądaną, i byłoby bardzo pożyteczną i zbawienne dla obydwóch narodowości; aby tylko niektórzy nasi posłowie polscy niekoniecznie w postach książkach ruskich w Sejmie widzieli istnych reprezentantów Rusi, aby ci niektórzy nasi posłowie polscy nie patrzeli i nie mieli na myśli tylko te indywidualne ruskie, z którymi się uciągają i może oddawać jeszcze z ławk szkolnych nienawidzą, bowiem pełnomocnicy mogą być rzeczywiscie źli ludzie, ale za to mocodawców ich, tj. całego narodu ruskiego winić nie można.

Jednak wszelka ostrożność przy traktowaniu tej ugody jest konieczną z naszej strony, bo dotychczasowa taktyka partii ruskiej względem nas, szczególnie księży ruskich, była nieprzejrzystą, nieotwartą i podstępą. Z ich to wskazówek niezawodnie głosowali z nami niedawno wszyscy posłowie włościanie ruscy za wnioskiem p. Smolki. Umizgi księży ruskich do p. Smolki, a względnie jego zasada demokratycznych, już od dawniejszych lat naszego Sejmu się datują, i zgodzili się z nim w różnych ważnych kwestiach społecznych, gdyby za jego wpływem mogli dokuczyć szlachcie polskiej na Rusi, jako takiej, tudzież ukroczyć ich prawa w sprawie patronatu kościelnego. Ale znowu zasady demokratyczne p. Smolki w sprawie równoprawnienia, tudzież względem szkoły i kościoła, powstrzymywały ich dotąd od zawarcia z nim bliższych stosunków przyjaznych. Bawiem cokolwiek bądź posłowie księży ruscy w naszym sejmie w swojej zaciekłości na Polaków i dawne rządy polskie wygadują, zawsze oni jednak, z bardzo małym wyjątkiem Moskiewie oddanych swoich kolegow, w głębi swoich przekonani uznają wyższość cywilizacji zachodniej, którą Polsce zawdziejają, od cywilizacji wschodniej; widzą oni i teraz, co robi Moskwa z Rusią na Litwie, Ukrainie, Podolu i Wołyniu, i jak ta Ruś dalsza opłakuje teraźniejszą swoją ciężką dolę.

Peszt 26 września.

(W.) Obawy wróżące zmianę w kierunku polityki zagranicznej gabinetu wiedeńskiego, odbiły się i w tutejszym świecie politycznym. Pewien niepokój zaczyna się objawiać pomimo, że liczne wskazówki świadczą o tyle zalecaniu przez Węgrów zbliżenie z Prus. Wprawdzie zawsze tu zachodziły obawy, aby nieszczęśliwy zwrot jakiś w stosunkach zewnętrznych nie naraził byty Węgier lub osiągnęły niezawisłości, wszelka zmiana przeto w sytuacji obecnej przyjmowana być musi z niedowierzaniem.

Dzisiejszy Pester Lloyd wręcz wypowiada, że jeżeli zbliżenie do Prus ma oznaczać podanie sobie ręki przez wpływy reakcyjne w jednym i drugim państwie, to Węgry takiego zbliżenia bynajmniej sobie nie życzą, tak że względu na siebie i dla monarchii. Pester Lloyd daje do zrozumienia, że w dzisiejszych warunkach tylko tak ma

się przedstawiać obecne prusko-austriackie zbliżenie. Miałem sposobność przekonać się, że w innych kołach jeszcze groźniejsze żywią obawy. Tam sądzą, że zwrot w stosunkach do Prus nie jest żadnym zwrotem, lecz dyplomatycznym manewrem ułatwiającym zmianę zachowanej podstawy operacyjnej w polityce zagranicznej. Rozumie się, że w tem przypuszczeniu czy posadzeniu następstw o wiele straszniejsi się przedstawiają aniżeli w pierwszym.

Tak więc, pomimo, że prezes gabinetu wielokrotnie zapewniał i składał nawet dowody, że w polityce zagranicznej wspólnej monarchii nie przedsięwzięcie się nie zasadnicze bez jego świadomości i współudziału, nieufność łatwo się obudza. Zostawiając zaś prezesowi gabinetu staranie, aby drogi dążeń zewnętrznych nie rozmięły się z drogami bezpieczeństwa i przyszłości Węgier, opinia publiczna ogląda się naokoło siebie za stalczymi rekinami normalnego i bezpiecznego rozwoju dzisiejszego stanu rzeczy. Wiele kwestyj podniesionych w czasach ostatnich, a między niemi i rejdencyjna, która bynajmniej nie przychyba jak to głoszą dzienniki zagraniczne, mają takie a nie inne znaczenie.

Temuż kierunkowi umysłów przypisać wypada i żywsze zajęcie się w czasach ostatnich sprawami przedlitawskimi, przyczem poraz pierwszy może opinie węgierskie występują w tak stanowczy sposób.

Nie ma ani jednego dziennika, jakiegokolwiek bądź koloru i odcienia, któryby dobitnie nie wypowiedział, że sprawy publiczne w Przedlitawii nie idą gładko, i że nie zaspakają Węgier, którzy stanem wewnętrznym Austrii uwarunkowali swoją ugode. W kierunku tych spraw widzą one zarazem jedno ze źródeł dla czego zagraniczna polityka musi być chwiejną i narażoną na niebezpieczeństwa. Wszystkie wołają, aby pogodzono się przynajmniej z opozycyą czeską i galicyjską a przez to uczyniono zadosć istotnym warunkom liberalnego i konstytucyjnego rozwoju.

Pester Lloyd w artykule pochodzącym z polskiego pióra, *Saazadunk* zaś w artykule pochodzącym ze sfer opiekujących się tym dziennikiem nalegają na rząd austriacki, aby wobec opozycji Sejmu galicyjskiego zajął względem Polaków chociaż pojednawczy stanowisko, a to doradzając koronie bezwzględne zamianowanie ministra dla Galicji, co dałoby rękojmię szczerzego wykonania ustępstw przyjaznych temu krajowi, i otworzyło dla jego interesów i życzeń legalną drogę w radzie korony. *Saazadunk* robi przy tem uwagę, że gdy Austrija zawdziejca w znacznej części Węgom swoje dzisiejsze swobody konstytucyjne, to nawzajem na Węgrach cięży obowiązek przestrzedz, skoro swobody te przyjmują jednostronny i zgubny kierunek. Ludzie zaś rządzący w Austrii, nie powinni się zżymać na głosy węgierskie, stojące w obronie opozycji narodowych a rady przyjąć bez uprzedzenia, bo Węgry nie życzą sobie niczego bardziej, jak zadowolenia tych opozycji na gruncie dzisiejszej konstytucji, bez takowego zaś los jej będzie zawsze niepewny.

Najdalej może iść w tych roztrząsaniach *Pesti Naplo* właściwy organ starej partii deakistów. Porównując Austrię do Węgier, dowodzi on, że Czechoy to nie Siedmiogród, a Galicja to nie Krocacya w państwowym stosunku, i że obu tym krajom należałoby ustępstwa co najmniej takie, jakie otrzymała Krocacya od Węgier. Przechodząc dalej do oceny żywiołów składowych Austrii i stanowiska tego państwa na zewnątrz „widzi źródło złego w upartem przyznawaniu li żywiołowi niemieckiemu myśli i siły państwowej. Kończy zaś oświadczaniem, że hegemonia niemiecka prowadzi Austrię do zguby, przygotowywając drogę Prusom tej Macedonii Niemiec, i że, jeżeli Węgry poczytywali za swój obowiązek bronić „niemiecko-słowiańskiej“ Austrii wraz z Niemcami i Słowianami, to w przewidywaniu pewnych ewentualności ocalić ją muszą choćby wbrew Niemcom samym.

Dzienniki opozycyjne uroczyście zapisały oświadczenie monitora deakistów uznając podobną politykę za własną. Wobec takiej jednoznacznej opinii w państwie połączonym nierozważaniem wzglądami z drugą połową monarchii, zachodzi pytanie, jaki ona wpływ wywrzeć może na kierunek spraw o które chodzi?... Prawdopodobnie żadnego; a pesymista znalazłby i w tem materiał do gorzkiej uwag na fatalność losów monarchii, zajmującej tak wielkie stanowisko co do losów cywilizacji.... I to już jednakże znaczny postęp, a zarazem zażalenie przyszłości, gdy w jednej połowie tej monarchii panuje tak jednostajny i jasny pogląd na stosunki wewnętrzne i znaczenie Austro-Węgier.

Kłopoty pieniężne placów węgierskich i zadania niemi wywołane na polu finansowo-ekonomicznym, dalekie są od zakończenia. Konferencje finansowe o których donosiliśmy, wywołały zajęcie się tymże przedmiotem Izby handlowo-przemysłowej pesztejskiej. Niektóre z Izby prowincjonalnych już ją na tej drodze uprzedziły. Izba tutejsza przemawia za powiększeniem do'acji Filii Narodowego Banku, i uchwalila kroki odnośnie. Zadaniem jej było obmyśleć środki zaradcze przeciw sytuacji obecnej, dla tego naturalnie nie mogła się zapuszczać w dalsze propozycje. Natomiast słusznym mi się wydaje zarzut robiony jej tutaj powszechnie, że organ tak kompetentny *par excellence* nie oznaczył ściśle na podstawie realnych ekonomicznych stosunków jak wielkie powiększenie dotacji jest niezbędne. Konferencja finansistów nie uważa po takim załatwieniu sprawy przez Izbę zadania swojego za wyczerpane, i postanowiła wygotować w ciągu tygodnia dokładny memoriał, do którego porparcia zostaną zawezwane wszystkie zakłady finansowe prowincjonalne.

Dla przyniesienia natychmiastowej ulgi w braku pieniężnym, minister finansów przekazał do użycia zakładom tutejszym dwanaście milionów. Znaczna tagatowizna pochodzi przeważnie z sum pożyczki kolejowej złożonych na prowincyi w jednym z banków wiedeńskich. Dwa miliony jednakże wpłynęły bezpośrednio z kasy państwa.

Stan finansów państwowych nie zdaje się być więc w żadnym razie kłopotliwy, a osoby stojące w bliższych stosunkach z ministrem finansów zapewniają, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż budżet zwyczajny zostanie pokryty bez najmniejszego deficytu dochodami zwyczajnymi, wraz z figurującą w nim poraz pierwszy pożyczką 2 milionów na utrzymanie honwędów.

Sztab batalionowy i szwadronowe honwędów mają być ostatecznie sformowane pomiędzy 5-10 października, tak, aby od 15 p. m. całkowita organizacja tej siły zbrojnej mogła już być czynną.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie wybudowania gmachu krajowego dla obrad sejmowych i dla pomieszczenia Wydziału krajowego.

Wysoki Sejmie!

Dziewiąty rok już mija od czasu, jak reprezentacja krajowa powołana została do obradowania nad sprawami kraju, a dotąd jeszcze obradować musi w sali najętej niedogodnej i tylko w braku miejsca stosowniejszego przysposobionej na Izbę sejmową.

Wszakże przysposobienie to nie odpowiada bynajmniej potrzebie. Na mownicy trzeba dobywać głosu z całej pierśi, ażeby być słyszczanym na wszystkich miejscach Izby.

Zaducha częstokroć nieznosna, brak światła dostatecznego, gwar uliczny nieustannie dolaający, brak miejsca nie tylko dla publiczności, stenografów i dziennikarzy, lecz nawet brak miejsc dogodnych dla członków Wysokiego Sejmu, to wszystko czyni salę teatralną, przysposobioną na Izbę sejmową, niedopodną w najwyższym stopniu potrzebie rzeczywistej.

Nadto Izba sejmowa jest oddalona od Wydziału krajowego, a pomieszczenia tuż przy sali, przeznaczone na biura sekejnyne i pomocnicze, są tak szczupłe, że komisyje specjalne i koła poselskie nie mogą znaleźć w nich pomieszczenia i odbywać muszą posiedzenia w Wydziale krajowym, a często nawet w pomieszczeniach prywatnych. Archiwum sejmowe nie ma stałej ubikacji i przenoszono bywa z miejsca na miejsce. A przecież jest rzeczą nie tylko pożądaną, lecz nawet niezbędną, aby archiwum wszelkie umieszczone było w miejscu sklepionem, bezpiecznem od ognia.

Zważywszy te wszystkie okoliczności, przynależało wypada, że Wysoki Sejm obraduje jakoby w podroży a nie w mieście, w którym ma siedzibę stałą.

Jeżeli sala sejmowa zupełnie nie odpowiada celowi, to Wydział krajowy z biurami i oddziałami pomocniczymi omal że nie gorzej jeszcze pomieszczone, mianowicie zaś archiwum, ekspedytura, oddział rachunkowy. Pokoje tam ciasne, niskie i niedobre. Dość powiedzieć, że w archiwum np taka wilgoć, iż przez całe lato w piecach palić musiano. Wilgoć ta, jak podkopuje zdrowie ludzkie, tak też niszczy powoli papiery złożone, jak np. akta fundacyjne, metryki szlacheckie i inne bardzo ważne akta. W oddziale rachunkowym w ciasnych pokojach po sześć osób pracuje, a dla pomieszczenia mnogich się z dniem każdym aktów, rachunków i archiwaliów fizycznie brak miejsca tak, że stopy papierów walać się tam muszą pod stołami, a ztąd nieład wielki i niedogodności rozliczne. Obrócono już przedpokój na kancelaryę, lecz i tem nie potrafiiono zaradzić potrzebie, a tu ciągle mnożą się czynności, mnoży się liczba pracowników, przybywają fundusze nowe. Wkrótce ma być odebrany w zarząd fundusz indemnizacyjny. Przybędzie około 30 nowych pracowników i wiele aktów nowych. Wypadnie przeto nająć ubikacje osobne, poza Wydziałem krajowym, co znow wywołać musi nowe utrudnienia w załatwianiu czynności, w wykonywaniu nadzoru nad tak ważną gałęzią majątku krajowego.

A niedogodności te wszystkie opłacać potrzeba drogo.

Za ubikacje w gmachu teatralnym płaci się według kontraktu, zawartego z administracyą fundacyi skarbkowskiej 3,000 złr.
Na umieszczenie Wydziału krajowego wynajęto dom za opłatą czynszu rocznego 6,000 „
Za oddział indemnizacyjny wypadnie zapłacić przynajmniej 2,000 „
ogółem 11,000 „

Tak znaczny czynsz płacićby wypadło w obecnym stanie rzeczy. Cóż dopiero, gdyby administracya fundacyi skarbkowskiej, lub też właściciele kamienicy podobają się pomieszczenia wynajęte na użytek kraju wymówić, lub też zażądać po expiracyi kontraktów nierównie znaczniejszych czynszów. Pomieszkania we Lwowie z każdym dniem drożeją, w całym mieście nie ma drugiej sali, gdzieby Sejm mógł obradować, a także trudno byłoby znaleźć budynek, stosowny dla pomieszczenia Wydziału krajowego. Węć przyszłoby mogło narazicie do tego, że reprezentacja krajowa przystąpiła musiała na warunki podkrotowane przez właścicieli ubikacji niezbędne potrzebnych.

Wszystkie zatem względy powyższe przemawiają za tem, aby kraj posiadał gmach własny, w którymby reprezentacja jego mogła obradować wygodnie i z całkowitą swobodą, a Wydział krajowy mógł znaleźć umieszczenie odpowiednie potrzebie rzeczywistej.

Wydział krajowy nie zapoznaże nasuwających się trudności przy urzysztwieniu wspomnianej budowy, zaprzeczając bowiem nie można, że gdy fundusz krajowy nie jest uposażony w znaczniejsze własne zasoby, budowanie własnego budynku doprowadzić musiałoby w końcu do podniesienia dodatków do podatków.

Zważywszy jednak, jak znaczne wydatki kraj teraz ponosić musi na płacenie czynszu; zważywszy, że wydatki te, zwiększając się z rokiem każdym, dojśćby mogły, zwłaszcza z pomnożeniem czynności, niebawem podwójnej, a nawet potrójnej kwoty, opłacanej dziś tytułem czynszu dzierżawnego;

zważywszy, że uzyskanie funduszy potrzebnych na budowę środków pożyczki krajowej, lub innym środkami odpowiednim, dałoby się wykonać; zważywszy, że fundusz uzyskany w drodze pożyczki, dałoby się kilkodziesięcio-letniemi ratami umorzyć, i nie powinienby doraźnie na kraj spowodować dotkliwego ciężaru, zwłaszcza, że prawdopodobnie kosztą niepowinny przenosić 500,000 złr. zważywszy, że po umorzeniu pożyczki nie potrzebowałby kraj już wcale żadnych kosztów ponosić na pomieszczenie Wys. Sejmu i Wydziału krajowego;

zważywszy, że gmach zbudowany byłby kapitałem krajowym, pewnym i ubezpieczonym, a nadto jak wszelkie gmachy krajowe, wolnym od podatku; zważywszy to wszystko przynależało wypada, iż kwestya kosztów przedstawia się w wypadku niniejszym tak, że czemprędzej kraj przestanie płacić czynsz dzierżawny za pomieszczenie Wys. Sejmu i Wydziału krajowego, a zacznie umarzać dług za ciągnięty na wybudowanie gmachu sejmowego, tem więcej oszczędzi pieniędzy, tem prędzej zapobieży wydatkom nadmiernym.

Jest wreszcie jeszcze jeden wzgląd, którego pominać nie można. Wys. Sejm przedstawia kraj, jest wyrazem nie tylko jego życzeń i woli, lecz oraz jego powagi i godności. Słusznie zatem, by Sejm ten zbierał się w Izbie godnej jego znaczenia, a reprezentacja krajowa zajmowała budynek odpowiedni jej wysokiemu powołaniu.

Raczy przeto Wys. Sejm uchwalić:

- I. Ma być wybudowany gmach krajowy dla obrad Sejmu i dla pomieszczenia Wydziału krajowego.
- II. Sejm przeznacza tymczasowo ku temu 25,000 złr. w.a., i upowaznia Wydział krajowy do przedsięwzięcia robót przygotowawczych i w danym razie do zakupu gruntu pod budowę.
- III. Wydział krajowy obmyśli dalsze środki ku uzyskaniu funduszy potrzebnych na budowę i przedłoży Sejmowi na sesyi najbliższej wnioski odnośnie wraz z planami budynku projektowanego.

Marszałek krajowy, Leon książę Sapieha w. r.

Spawodawca, Gross w. r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego Ks. Krakowskiego.

We Lwowie d. 17 września 1869 r.

Wiednia 29 września. Opozycya czeska zwyciężyła przebyła ostatnią walkę, jakiej wymagały wybory sejmowe w samej stolicy. Telegram z Pragi donosi, że z urny wyborczej wyszli tam sami deklaranci. Wiadomość ta wielce zasmucać musi centralistów wiedeńskich; w miejscu siedziby generał-namiestnika, otoczonego całym sztabem biurokracyi niemieckiej, która nie szczędziła zabiegów dla urzeczywistnienia żądań zawartych w agitacyjnym okólniku wyborczym p. Kollera, w tem centrum Królestwa Czeskiego, gdzie rząd najwięcej liczył na swych stronników, ministerstwo równo poniosło klęskę, co w mniejszych okręgach wyborczych. Na nic się nie zdało odroczenie wyborów w Pradze na dni kilka i samowolne po części pomnożenie liczby wyborców niemieckich: rezultat wyborów w stolicy jest godnem zakończeniem manifestacyi ducha narodowego. Wzajemne rekrynacye i obelgi, jakie na siebie miotają dzienniki wierno-konstytucyjne i organa czeskie, zarzuty obopólne co do nieprawości środków, któremi się posługiwano do przeprowadzenia kandydatów poselskich, są tylko dowodem dla bezstronnego czytelnika, że z obu stron agitacya była wielką, tak jak nią bywa zwykłe przy wyborach w czasach zaburzenia politycznego. Wiadomo zresztą, że rządy zawsze większy zasób środków agitacyjnych mają na usługi, aniżeli sami wyborcy, z tym jeszcze ważnym dodatkiem, iż reprezentanci rządowi agitują zwykle jawnie. W danym wypadku rząd musiał użyć całej zbrojowni środków agitacyjnych, bo ministerstwo wiedeńskie przyczyniło się do uniawienia mandatów deklarantów w pewnem przewidywaniu, że przy wyborach ponownych stronnictwo konstytucyjne weźmie górę nad opozycyą czeską. Rząd po dwakroć doznał zawodu; omylił się w rachubach swych, lekceważąc siłę stronnictwa narodowego i przeceniacz siły stronnictwa wierno-konstytucyjnego w Czechach. Wobec tak ciężkiej klęski zabawne są wykazy dzienników rządowych, że w wielu okręgach deklarantów nie zaszczycono wyborem jednogłośnym, jak to się stało przed dwoma laty. Podane daty mogą stanowić dobry materiał dla biura statystycznego, zajmującego się historią agitacyi wyborczej w Czechach, lecz stanu rzeczy w niczem nie zmienia. Strata zaś jednego lub dwóch deklarantów pochodzi ztąd, że rząd skutkiem nowego podziału terytorium gminnego w dwóch okręgach wyborczych zabezpieczył przewagę liczebną wyborcom niemieckim. Wykazał to list z Pragi, jeszcze przed kilkoma tygodniami w dzienniku naszym umieszczony, jak niemniej przeprowadził cały rezultat obecnych wyborów.

W Wiedniu nie tają sobie doniosłości wyborów czeskich; prasa tameczna nie przestaje się nimi zajmować. Jedne dzienniki, a na ich czele *Tagblatt* i *Wanderer*, popierające zawsze dążenia narodowości, jak przedtem, tak i dziś wobec klęski rządowej dopominają się tranzakcyi z stronnictwem czeskiem, inni natomiast jeszcze nie zdali sobie sprawy z tego, co się na przyszłość stać musi, bo dziś tylko — się gniewają i zżymają na Czechów, że do tego stopnia mogli być niegrzeczni dla rządu, iż się przy wyborach pobić nie dali. Wkrótce zapewne ochłona z gniewu, a rozpatrzywszy się w sytuacji na zimno, same nie omieszkają żądać układow z opozycyą czeską, która temi dniami ma się zebrać i po wspólnej naradzie uchwalić dalszy plan kampanii politycznej z rządem.

Podług telegramu wybranego w Pradze na Starem Mieście i w Smiechowie samych deklarantów; telegram atoli nie dodaje, czy dotychczasowych wybrano posłów. Reprezentantami Starego Miasta w sejmie byli Dr Wacław Bielski i Franciszek Pstross a z Smichowa Alojzy Oliwa.

W ciągu niespełna dwóch lat drugi już burmistrz Pragi składa swój urząd. Pierwszym był Dr Bielski; ustepił on z powodu języka komendy w cywilnej straży policyjnej w Pradze. Obecnie Dr Klaudy ustepił, ponieważ namiestnictwo i ministerstwo samodzielnie wkroczyły w zakres czynności Rady miejskiej pod względem interpretacyi prawa wyborczego i układania list wyborczych. Reprezentacya miasta Pragi zebrała się w poniedziałek na posiedzenie i po odczycaniu listu Dra Klaudego wydała trzeczokrotny grzmiący okrzyk: *Slawa!* na cześć burmistrza swego. Na wniosek prof. Zeithammera reprezentacya gminna uchwaliła:

- 1) Rada zgadza się z postępowaniem swego burmistrza Dra Klaudego i wyraża mu swe zaufanie i podziękowanie.
- 2) Rada wyraża swe ubolewanie nad powodami, które Dra Klaudego zwniożyły do złożenia urzędu.
- 3) Deputacya Rady uwiadomi o tem Dra Klaudego.

Rozliczne telegramy z wszystkich miast czeskich dochodzą ciągle do Pragi z uznaniem dla burmistrza p. Klaudego. Bawi on jeszcze w Wiedniu a za powrotem jego odbędzie się zapowiedziana powyżej konferencja deklarantów czeskich.

— Streszcimy w krótkości najważniejsze doniesienia z obrad w innych sejmach prowincjonalnych: W sejmie dolno-austriackim (w Wiedniu) poruszono sprawę, która już była rozbierna w sejmie galicyjskim. Podług nowych ustaw rekrutacyjnych pobór wojskowy odbywa się w miejscach siedziby starostów powiatowych, tego roku zaś odbył się nawet w czasie zimy. Sejm dolno-austriacki powołał uchwałę, aby zwrócić uwagę rządu na niedogodności ztąd wynikające; sejm się do magi, aby pobór na przyszłość się odbywał w miejscach siedziby sądu powiatowego, i to nigdy w czasie zimy.

W Salzburgskim wydział krajowy oświadczył się za wyborami bezpośrednimi do Rady państwa, pomnożeniem liczby deputowanych i skróceniem okresu wyborczego do lat 4ch.

W sejmie Kraińskim (w Lublanie), odczytano notę rządu krajowego do marszałka sejmu z u-

wiadomieniem, że protokoły sejmowe muszą być spisane i odczytane w obu językach krajowych (słowenskim i niemieckim), ponieważ także i N. Panu przedkładane bywają.

W Tryestyńskim odczytano program przedmiotów, jakimi się sejm ma zająć, między niemi znajdujemy projekt utworzenia wydziału lekarskiego i prawniczego na uniwersytecie z włoskim językiem wykładowym, oznaczenie praw historycznych gminy, tudzież zbadanie ustaw zasadniczych z d. 21 grudnia 1867.

— Ministerstwo rolnictwa rozesłało do wszystkich sejmów projekt ustawy o używaniu, kierowaniu i tamowaniu wód. Dla gospodarstwa krajowego, dla przemysłu, handlu i gospodarstwa domowego ustawa tego rodzaju jest tak ważną, iż wszystkie sejmy zapewne wkrótce rozpoczną obrady nad takową. Dla kraju naszego, tylekroć dotkniętego wylewem rzek, podobna ustawa woda ma ogromne znaczenie.

— Zastępca marszałka sejmu tyrolskiego mianowany został Dr Celestyn Leonardi, radę sądu wyższego i posel na sejm krajowy i deputowany do Rady państwa.

— Za przybyciem księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma do Wiednia, prawdopodobnie nie będzie manewrów wojskowych, z przyczyn historycznych, tudzież zbadanie ustaw zasadniczych do odgadnięcia. Książę Fryderyk Wilhelm dowodził pod Sadową.

— Do N. fr. *Lloyda* telegrafują z Wiednia, że projekt ministra wojny, na mocy którego przywocną zostaje wolność zapuszczania brody w armii lądowej, otrzymał sankcyę cesarską.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, że w Kongresówce pozostała dotychczas jedna tylko instytucja nie dotknięta przez niszczącą rękę, tak zwanych, reform; jednakże już oddawna zapowiadają, że mają być wydane nowe ustawy dotyczące praw cywilnych i sądowictwa. Przynależało należyć, że szczególnie procedura wymagalna, gdyż pod tym względem w różnych stronach kongresówki obowiązują różne systemy: polski, pruski i austriacki; w ogóle jednakże, jakie Moskwa zaprowadza, dążące niezawodnie do „ujednostajnienia ustaw w całym państwie“ okazały się szkodliwsiemi niż te obecne, a to tem więcej, że jak słychać mają również dotyczyć języka polskiego. Reformy proponowane mają być w tych czasach poddane pod rozbiór zgromadzenia nam nieprzychylnego, nie znającego naszych stosunków i zapatrzonego się na królestwo, jako na kraj moskiewski, jest nim komitet do spraw królestwa w przybycnej kara kancelaryi utworzony, który ma rozierać sprawę reform sądowych wspólnie z departamentem prawniczym rady państwa.

— Z powodu jakoby zupełnego ukończenia czynności ma być z końcem b. r. zwinęta komisyja likwidacya do spraw królestwa.

— Gołos donosi, że w ministerstwie spraw wewnętrznych prawie zupełnie wygotowany już jest projekt oddzielenia gubernii Witebskiej od zarządu wileńskiego jenerał gubernatora.

Rosya.

Bardzo niedawno donosiliśmy, że pięć-procentowa pożyczka, jaką bank państwa zaciągnął, 30 razy pokryta została. Jakkolwiek dawała ona wielkie korzyści dla podpisujących, bo wypuszczano ją za 100 i każdy z podpisujących kładł umysłnie, jak się to dzieć zwykło, większą sumę niż dał zamierzał, spodziewając się przez redukcję zmniejszenia zaofiarowania do wysokości sumy, jaką pożyczyci miały na myśli: nie mogliśmy jednak nie uznać, że rezultat operacyi był dla banku nader korzystnym. Suma tak pożyczona miała być obróconą na wykupienie 12 1/2 milionów biletów bankowych, mała to bardzo ilość, gdy zważymy, że miało ich jeszcze pozostać w obiegu 700 milionów; alsiż znanim podpisującym mieli czas złożyć wpłaty na pożyczkę, bank państwa znowu wypuścił nową ilość biletów bankowych w ilości dziewięciu milionów rubli. Cała więc suma znajdujących się w obiegu (rozumie się nie licząc fałszywych) biletów bankowych wynosi teraz 7,214 milionów. Zatem zamiast uzupełnienia liczby papierowych pieniędzy, została ich ilość zwiększoną. Na kurs tych papierów wpływu to zapewne nie wywrze; ale niezawodnie odstępce od udzielania rządowi pożyczek, skoro takowe obracane bywają nie na te cele, na które się zapotrzebowano. Bank zrobił dobrą operacyę, ciągnął dług 12 milionów, za który oprócz procentów ma za lat 3 zapłacić 15 milionów i zamiast spłacenia przy jego pomocy odpowiedniej wielkości dług bezprocentowego, wypuścił znowu za 9 milionów biletów bankowych.

— Przy układaniu budżetu na rok bieżący minister finansów postawił jako domniemany dochód z akcyzy tytoniowej 28 milionów rubli. Ponieważ dochód tenże w latach poprzednich wynosił tak dale 7 milionów, usprawiedliwiał więc minister tak wysoką cyfrę nadzieją wejścia w życie w krótkim przeciągu czasu nowej ustawy o poborze akcyzy od tytoniu. Korespondent nasz petersburski wykazał już podówczas niesłusznego liczenia na tak wygórowaną cyfrę, gdy jeszcze ustawa nie jest ostatecznie uchwaloną. Obecnie *Gołos* podaje, że wniesiony do rady państwa projekt nowych zasad poboru akcyzy od tytoniu, zwrócony został ministrowi finansów dla uprzedniego porozumienia się z II oddziałem przybycnej kancelaryi cara i z ministrem sprawiedliwości, w sprawie przepisów karnych za nadużycia mogące się wydarzyć przy poborze dochodów tytoniowych. Porozumienie w tym względzie miało już nastąpić, projekt więc ponownie odesłany zostanie do Rady państwa. Ponieważ już r. 1869 zbliża się ku końcowi, nie można było liczyć, aby nowy system podatku jeszcze w b. r. miał być zastosowany; a tem samem nadzieję ministra finansów zyskania 20 milionów obrócić się w niwecz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września. Zapowiedziane na wczoraj wieczór zgromadzenie konsumentów gazu, nie przyszło do skutku, albowiem oprócz członków komitetu i to nie wszystkich, zeszło się tylko szesnastu interesowanych. Obecni naturalnym wynikiem rzeczy uznali się za niekompetentnych do powzięcia jakiegokolwiek uchwały; ułożyli się tylko, aby zwołać jeszcze raz ogólne zgromadzenie na poniedziałek na godz. 3 po południu do sali hotelu Saskiego, o czem mają szczegółowo donieść afisz. Zarazem wzięli na siebie obowiązek starania się, aby jak najwięcej zeszło się konsumentów gazu. Przy tej sposobności p. Dworski w krótkich słowach objaśnił, o co rzecz chodzi, mianowicie, że Towarzystwo dessauskie stanowczo odmówiło niższenia cen przyrzątm

konsument; przynajmniej ono wprawdzie, że prywatni bardzo drogo placą, bo 6 zlr. 30 c. za 1000 stóp sześci, ale odwołuje się za to na niską cenę, jaką miasto za tę samą ilość gazu płaci; wypada bowiem podług obliczenia Towarzystwa po 3 zlr. 18 cent. Komitet z pierwszego zgromadzenia wybrał, aby z Towarzystwem wszemianowosze w układy, otrzymawszy odpowiedź odmowną, usiłował jeszcze ustnie porozumieć się z pełnomocnikami Towarzystwa wówczas w Krakowie bawiącymi, ale ten trzymał się odpowiedzi pisemnej przez Towarzystwo udzielonej. Na uwagę zaś jednego z członków komitetu, że Towarzystwo może tracić, jeżeli prywatni konsumenci solidarnie się znowią nie palić gazu, odpowiedział ów pełnomocnik, że to samo próbowało już kilka miast niemieckich zrobić, między niemi Frankfurt i Towarzystwo zaczęło tracić, lecz powoli wszyscy napowrót zaczęli świecić gazem, a to byli Niemcy, dodał w końcu z przyciskiem. „No ale u nas może być inaczej”, zrobił figurę podobną p. D. na to odpowiedział pełnomocnik uśmiechając się: *Sie belieben zu spassen*. Towarzystwo dessauskiego dodało jeszcze w odpowiedzi, że w żadne układy nie wejdzie, dopóki nie otrzyma odpowiedzi na propozycję Rady miejskiej jeszcze w styczniu r. 1868 co do zmiany kontraktu uciążliwej. Zgromadzenie przeto przysłało, jeżeli się powiedzie, ma uchwalić jedną z dwóch dróg, t. j. albo wnieść petycję do Rady miejskiej o wzięcie raz przecie pod obrady wzywać wzmiarkowanej propozycji Tow. dessauskiego, albo też związać się solidarnością i zaprzestać używania gazu.

O ile nam się zdaje, to właśnie obawa tej solidarności spowodowała nieobecność bardzo wielu interesowanych, którzy jak się pokazuje, zapominają, że tu chodzi o ich kieszeń, gdyż opłata od oświetlenia gazowego obecnie jest tak wysoka, że oświetlenie naftą nawet niezapalną kosztowałoby ich mało co więcej nad trzecią część tego, co placą za gaz, a urządzenie całe na obecnych świecznikach gazowych nader tanim kosztem uskutecznić się da.

Donieśliśmy wczoraj o zbiegnięciu do Krakowa trzech młodych żydów, które uszły przed nimielem sobie zamieszaniem. Rodziny ich wywiedziały się o ich pobycie na Zwierzyniecu u nauczyciela miejscowej szkoły i wpadły tam z licznym orszakiem współwyznawców, zabrawszy je z sobą. Później nadjechał komisarz policyi p. Paschma z jednym starozakonnym i zapewne jego obecność dodała przybyłym tam licznie żydom ochoty do napadów, lecz murarze, oraz inni Zwierzyniczanie odepchnęli na żydów i gnali do miasta. Rzucono nawzajem kamieniami. Dotychczas nie przychodziło do zajść między chrześcijanami a żydami w Krakowie. Jeśli wkanie się w tę sprawę policyi było nie na swoim miejscu, bo to rzecz władzy sądowej, to niemniej, skoro napad na klasztor zjadł zwoleńników, bitka wczorajsza prowadzi dalej dzieło rozpoczęte.

Wiadomo, że na dzień 14 września zwołane było zgromadzenie publiczne do lokalu „stowarzyszenia Postępu” w sprawie akcyzy miejskiej. Na odezwie byli podpisani pp. Zieliński, Sroczyński, Parvi, Bruśnicki, Węlcowski, Suchodolski, Spitzberg, Eisfeld, Jerzmanowski, Dębowski, Dąbrowski, Buryan, Puchalski, Kazimierz Michałowski, Krzyżanowski. Ze zgromadzenia tego zadalimy sprawę.

W dniu 20 września odbyło się w hotelu Saskim drugie zgromadzenie w tym przedmiocie, a odezwę zapraszającą podpisał pp. Bylicki, Eminowicz, Gajdziej, Wyrobek, Kosz, Jahn, Kaczmarek, Gwiazdomorski, Serwatowski, Jawornicki, Zieliński, Armolowicz, F. Jakubowski, Ilming, Krywult, Meisel, Schönberg, Eibenschütz, Spira, Dankowicz. Odezwę ta unieważniała uchwałę powziętą przed trzema dniami, jako zapadłą „pod wpływem terrorystycznych obelg i napadów osobistych.” I z tego zebrania zadalimy także sprawę. W tej drugiej odezwie widzimy, że przewodniczącym na pierwszym zebraniu p. Zieliński protestuje przeciw własnemu dzieln, gdyż z rezultatu onego nie jest zadowolony.

Wczoraj nową wyszła trzecia odezwa — nie, tylko „list otwarty” pierwszego komitetu do komitetu drugiego zebrania. P. Zieliński, który przeszedł do drugiego komitetu, nie jest już podpisany na „liście otwartym”; nie ma także pp. Dąbrowskiego, Jerzmanowskiego, Krzyżanowskiego; p. Michałowski nie Kazimierz, lecz z imieniem głoszą S. naznaczonym, a przybył p. Wieruchowski.

Z walki tej najgorzej wyszedł p. Kieres, bo potępiło go drugie zgromadzenie; a pierwsze w liście otwartym wyparło się go, i prócz tego wisi nad nim proces.

Gdybyśmy z autorami listu otwartego chcieli się spierać, zapytalibyśmy ich: czy istotnie „boleją nad tem”, że między podpisanymi (na drugiej odezwie) znajduje się większa część obywateli prawego charakteru, „bo należałoby raczej bolewać, gdyby tylko mniejsza część ich była uczciwa. Co do nas, my boleujemy nad tem, że wolność duku i wolność zgromadzeń na to ma służyć, aby miało obelgi ustnie i drukiem, na zgromadzeniach publicznych, albo w „listach otwartych.” Panowie podpisani na liście otwartym śmia publicznie narzucać się na sędziów obyczajów i charakteru, i wołają: Między nami dwudziestoma większa tylko część, ale nie wszyscy jesteście ludźmi prawego charakteru! Holat ani świadectwo uczciwości wydawać waszą rzeczą, ani go odmawiać. Prawda, że w końcu powiadają: „przebacamy wami!” obiecują żyć w jedności i zgodzie — z kim? czy z tymi tylko, których za uczciwych ogłaszają, czy i z tymi, którym uczciwości odmawiają?

„Ale znaczna część winy spada tu na owe dzienniki, które każdego mienia być zaprzędanym, kto innego od nich jest zdania; a weszło to tak dalece w zwyczaj, że zamiast sprowadzać proces o obelgę i oszczerstwo, sprowadza tylko uczucie litości i pogardy.

Nie zamierzamy rozbiierać całego „listu otwartego”, zajmującemu dwie czwarte druku, lecz mówimy tu o nim jako o symptomie chwili. Rozumiemy oboje polityczne, socjalne, rozumni stronnictwa, lecz dwa te zgromadzenia nie innego nie postawili, jak żeby p. Loebenstein nie trzymał nadal akcyzy. Jedni chcieli, żeby ją trzymało na siebie miasto; drudzy, żeby ją wziął bank handlowo-przemysłowy. Wniosek ten postawił p. Bylicki przewodniczący na drugim zgromadzeniu, jak gdyby zgromadzenie było na to zwołane, aby uchwalilo: kto i w jaki sposób ma dzierżawić akcyzę? „List otwarty” wymawia p. Bylickiemu, że chyba nie wiedział, że p. Loebenstein jest spółnikiem tego banku. Nie mógł p. Bylicki tego nie wiedzieć, skoro spółnicy banku byli ogłoszeni, lecz nikt nie zapytał p. Bylickiego, czy bank go upoważnił do stawiania projektu dzierżawy z poręczeniem i współzyskiem polączonej, a jeśli upoważnił, to kwestya ta nie należy przed zgromadzenie publiczne, lecz przed to zgromadzenie, które ma prawo i obowiązek układać się i zawierać umowy. Takim samem prawem mogłby ktoś drugi, trzeci i dziesiąty proponować czy to instytucję jaką, czy pojedynczego przedsiębiorcę, i cóżby było, gdyby zgromadzenie uchwalilo rezolucję wypuszczającą akcyzę i myto komuś, kto by najwięcej miał za sobą głosów albo kto by miał głosy najdonioślejsze?

„Ale nam nie chodzi tu ani o bank ani o p. Bylickiego i jego wnioski, lecz o „list otwarty”, bo jak powiedzieliśmy, jest to symptom zasługujący na uwagę a bardzo smutny. „List otwarty” mówi, że „ci, któ-

rych Opatrzność postawiła na tym stopniu, żeby mogli a nawet powinni przodować narodowi w każdej sprawie — ci stanęli na uboczu.” Naprzód sprawa akcyzy nie jest sprawą narodu, lecz miasta i skarbu, jest sprawą czysto administracyjną, a powtóre, że właśnie zwołanie zgromadzenia publicznego świadczyło, iż ci, którzy tylko sobie przypisują dobre chęci i gorące serce, nie chcą uznawać powag, na których usunięcie skarżą się. Oświadczają zatem podpisani na „liście otwartym”, iż „dopomą się praw swoich na właściwej drodze.” Jakich praw? Wszyscy mają równe prawa i równe obowiązki, t. j. wszyscy są równi w obliczu prawa i wszyscy obowiązani są praw słuchać. Wolno nawet uchylać rezolucje i petycje o akcyzę; wolno ubiegać się o krzesło posła, radcy miejskiego lub powiatowego, ale niemożliwość odmawiać drugiemu tej wolności i prawa zabierania głosu, ani też nie wolno mówić: między tymi co podpisał odezwę, nie wszyscy są ludźmi prawego charakteru.

— Dziś ma być wniesione na posiedzenie wzmocnionej sekcji skarbowej sprawozdanie dotyczące akcyzy i myta drogowego, a po uchwaleniu takowego, w sobotę na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady miejskiej sprawa ta ma być traktowana.

— Redaktor *Gazety Toruńskiej* p. F. T. Rakowicz przysłał na ręce nasze na grobowiec Kazimierza Wgo tal. 4 sr. 25, które go doszły, oprócz przesłanych dawniej na ręce Prezydenta Dra Dietla tal. 83.

— Lord naczelny sędzia Szkoły Jerzy Patton, wielki urzędnik państwa, zniknął od dni kilku bez wieści. Wychodząc z domu ubrał się czarno, co w pierwszej chwili nie zwróciło niczyjej uwagi. D. 24 września znalazł go na dnie potoku górskiego Buchanty z poderżniętym gardłem. Na górę leżał futerał od brzojny, a gałęzie na spadziści góry były krwią zbroczone. Zapewne więc poderznął sobie gardło na samej krawędzi skały, tak, aby upadając, spadł w potok. Liczył on lat 66. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— W piątek dnia 1 października, Sgo Remigiusza biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

(Sprawa Lejkowskiej.)

Czytalem w Nrze 207 *Czasu* doniesienie korespondenta z Miela dotyczące przetrzymania na kradzieży zboża w Słupcu Maryanny Lejkowskiej, jako i sprostowanie teje korespondencji p. K. w N. 219, w którym to sprostowaniu nie wyjaśnił p. K., dla czego Sąd nie pociągał przez rok cały na gorącym uczynku schwytanej, a do drugiej kradzieży przynajmniej się złodziejki — lecz podaje jako tłumaczenie nieprzyzwołowania, na tychmiasłowego Maryanny Lejkowskiej tej okoliczności, iż dla braku prawnych wymogów została na wolną nogę wypuszczona.

Aczkolwiek biję czołem przed postępowaniem ludzkim sędziów z nieszczęśliwymi występnymi, pragnę jednak, iżby ta ludzkość nie szafowano kosztem sprawiedliwości zachwianego prawa, a bezpieczeństwa życia i mienia niewęstępnym.

Z tego też powodu wyjaśnić muszę, iż Maryanna Lejkowska na mój rozkaz odstawiona do Sądu w Mielsku z doniesieniem zasług kradzieży, w chwili przetrzymania jej odgrażała się podpaleniem, okoliczność, której w doniesieniu nie przemilczałem, i która zdaje się wystraszona na prawny wymóg przyzwołowania. Wypuszczenie zaś złodziejki na wolną nogę, postawiło mnie w przykrem oczekiwaniu niemilej niespodzianki, pomijam już demoralizujący wpływ na ludzi, którzy o własności mają mgliste wyobrażenia.

Dodać jeszcze muszę, iż nie jest z prawdą, zgodnie doniesienie p. K., jakoby Maryanna Lejkowska została poprzednio ze dworu wypędzona, gdyż już od lat czterech we dworze nie służyła; również nie zgadza się z prawdą, jakoby tutaj chłostę rógami dostawała, i posłużyć to może p. K. za przestrożę, jak niebezpiecznie jest opierać „sprostowania” na zeznaniach złodziejki na gorącym uczynku schwytanej.

Słupiec dnia 27 września 1869.

Seweryn Kisielewski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(Kolej tatrzańska.)

Król. węgierskie ministerstwo komunikacji udzieliło postanowieniem z 23go t. m. „spółce W. Kirchmayer, St. George, Dr Weigel i kapitan Pistor” koncesję na roboty przygotowawcze do kolei żelaznej z Czaczy aż do granicy galicyjskiej w kierunku ku Żywocowi na rok jeden. Przy tej sposobności możemy podać, że roboty przygotowawcze tegoż konsorcjum na linii, której trasowanie już poprzednio było dozwolone, miało być: *Oświęcim-Poprad, Podgórze-Wadowice, Wadowice-Biała* — w polu właścicieli ukończonymi zostały i osiągnięte stosunkowo nader korzystny rezultat przy przejściu przez Karpaty między górami Tatra i Magóra. Ponieważ roboty od Żywca do Czaczy obecnie postąpiły już aż do Zwardonja, przeto linia ta w bardzo krótkim czasie co do robot przygotowawczych ukończona zostanie. Sadząc z gorliwości, jaką konsorcjum dotąd w tej sprawie objawiło, możemy się spodziewać, że mu się uda podczas najbliższej sesji Rady państwa ostatecznie uzyskać koncesję do budowy tych linii kolei żelaznych, które tak ważnym środkiem podniesienia przemysłu, gospodarstwa i handlu w zachodniej Galicyi,

dotychczas względnie środków komunikacyjnych zbyt po macoszemu traktowanej.

Przejechali do Krakowa od 29go do 30go września.

HOTEL SASKI: Franciszek Zaremba Zajczkowski aktuariusz ze Lwowa, Stanisław Szwantowski z Galicyi, Bronisław Szwantowski z Galicyi, Cypryan Nieniewski z familii z Kongresówki, Julian Grabowski kupiec z Kongresówki, K. Dembiński Dr praw z Niska.

HOTEL POLLEA: F. Prom z Bielska, G. Schen, P. Szymański wł. dóbr ze Szłaska, Cypryan Gorczycki właśc. dóbr z Kongresówki, H. Tugenthold z Bielska, Teodor Slaski wł. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w Gazecie Lwowskiej.

Zawezwania: Sąd stanisławowski posiadacza zabudowanego weksłu wydanego przez Zacharyasza Krzysztofa Osadę w d. 5 maja 1865 w Kutach, a przyjętego przez Mechla i Gicię Sricherów na 500 zlr., oraz drugiego z d. 25 stycznia 1867 również na 500 zlr., zgłoszenie się w 45 dniach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 28 września. Izba niższa wybrała kandydatów na prezesa: na pierwszym miejscu dotychczasowego prezesa, burmistrza Haberkorna (konstytucyjny związkowy), następnie burmistrza z Zwickau Streita, prokuratora z Budyszyna Petri i adwokata z Pirny Schreka. Formalne otwarcie sejmiku przez króla nastąpi w czwartek 30go.

Karlsruhe 28 września. Wczoraj po południu minister Freydorff zawiadomił Izbę deputowanych, że W. Książę potwierdził przedstawienie Hildebrandta na prezesa Izby.

Karlsruhe 28 września. Rząd przedłożył dziś Izbie deputowanych projekta ustawodawcze, a między niemi budżet, ordynację wyborczą, traktat o służbie wojskowej z Związkiem północno-niemieckim, przedłożenie ustawy o kontyngencie. Dep. Lindau motywował swój wniosek względem zaprowadzenia powszechnego głosowania, zwinienia dziesięcjej Izby deputowanych i rozpisanie nowych wyborów. Izba postanowiła wzięść tylko pierwszą część wniosku pod rozbiór.

Pariz 28 września. Dzienniki rządowe oświadczają, iż wieści o zamierzeniu przez Baden przystąpieniu do Związku północno-niemieckiego zdają się być bezzasadne. Rząd francuski nie przestaje żadnej w tym przedmiocie noty ani do Berlina ani do Karlsruhe.

Florence 27 września. Król i Ciało dyplomatyczne mają udać się do Wenecji dla powitania Cesarzowej Eugenii, która tam przybędzie w sobotę.

Madryt 27 września. Milicya w Villafranca del Panades (na zachód Barcelony) usiłowała zrobić powstanie, dowiedziawszy się jednak o pokonaniu powstania w Barcelonie, złożyła broń. W pobliżu Sardancia i Ministrol de Monterrat (również w Katalonii) powstańcy populi kolej żelazną. Gubernator Madrytu zarządził zamknięcie wszystkich klubów i stowarzyszeń politycznych, dopóki ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych nie będą uchwalone i nie nabędą mocy prawa.

Madryt 28 września. Wczoraj odpłynęło wojsko do Kuby.

Madryt 28 września. Socjaliści gotują się do rewolucji w Xeres i na innych punktach półwyspu. Rząd, któremu zamiary te nie są tajne, przygotowany jest na stłumienie ruchów.

Madryt 28 września. W okolicy Garcyi i Manresy w Katalonii zebrali się silne bandy republikańskie. Wystano wojsko na ich ściganie. Obawiają się niepokoi republikańskich w Katalonii a jutro lękają się manifestacji republikańskiej w Madrycie.

Lizbona 28 września. Wszystkie dzienniki powitały z zapałem odpowiedź króla daną prezesowi ministrów księciu Loulé, iż nie przyjmie korony hiszpańskiej.

Konstantynopol 28 września. Z powodu zagadnienia sporu z wicekrólem egipskim, zasłała częściowa kryzys ministerialna: Mehmed Ruszdi pasza ma zostać ministrem skarbu, Mahmud pasza prezesem rady ministrów, Kibrisli pasza ministrem marynarki.

Wiedeń 29 września.

— r. Słychać ze strony półrządowej, że rząd zamierza zwołać Radę państwa w pierwszej połowie listopada, ale najpóźniej nie 3go t. m., jak ogłoszono. Mówią bowiem, że nie chcieliby wywieść nacisku na sejm, aby przyspieszały swoje czynności.

Królewicz Pruski przybędzie tu 6go z Baden-Baden; na jego przyjęcie robią tu wielkie przygotowania, tak dalece, iż będą one miały cechę demonstracyjną.

Zmysłoną jest wiadomość, jakoby hr. Trautmannsdorff za powrotem hr. Beusta miał otrzymać instrukcje odnoszące się do Soboru. Poseł ten wy-

jeżdża dopiero z końcem października do Rzymu, a od wielu tygodni nie widział ani Cesarza ani kanclerza.

Żądanie objawione wczoraj w *Gazecie Narodowej*, że ze wszystkich stronnictw narodowych w sejmie powinno się utworzyć jednolite koło poselskie głosujące solidarnie we wszystkich kwestiach dotyczących stosunku narodowości polskiej na zewnątrz, w innych zaś kwestiach nieobowiązane do solidarności — widzimy powtórzone w *Kraju*, z dodaniem, iż o ile mu wiadomo — wniosek taki miał być postawiony na posiedzeniu onegdajszym klubu rezolucjonistów.

Jakie znaczenie miałyby owa „silna większość” pod wpływem delegacji klubu rezolucjonistów, powiedzieliśmy wczoraj. Ciekawa byłaby dyskusja nad tym wnioskiem w klubie; zapewne na podstawie, że nikt inny tylko klub rozstrzyga o sprawach krajowych, miałyby się większość sejmowa zorganizować. Zdaje się jednak że sprawozdania podanego powyżej, że klub tego błędu nie popełnił, że się ograniczył na potwierdzeniu programu swej delegacji. A jakże potwierdzić jej nie miał, kiedy... to „prawda matematyczna”, na którą się każdy musi zgodzić, tu nie ma „narzucania” żadnego ani „dyktatury”!... Jakże po tem jeszcze śmieć utrzymywać, że delegacja sejmowa klubu, a klub to wszystko jedno; że to niezawisłość poselskiej zagłady, skoro tu tylko postawie zgadzają się z klubem, a klub program ich potwiera? Mój Boże, wszakże w tem nie więcej nie ma, jak zgoda na prawdę matematyczną!...

Rzecz tak prosta, a tu *Czas* wyraźnie tylko dla przyjemności i przez antagonizm z *Krajem*, jak pisze *Gazeta Narodowa*, wywraca koziołki; szczęściem, że go o ba te dzienniki powstrzymują, boby sobie kark skreślił. Zapewne im na tem bardzo zależy!... *Czas* tymczasem wywija następujące koziołki: utrzymuje naprzód, że posłów delegacji klubowej w Sejmie należących do klubu, wzięć musi każda uchwała klubowa, bo inaczej nie byłoby klubu; że klub może obradować bez posiedzeń publicznych, kiedy te są dla niego niewygodne; że po posiedzeniu klubu demokratycznego musiał klub rezolucjonistów odbyć również posiedzenie; że na tem posiedzeniu potwierdził program, co nie dowodzi zupełnie, aby nie był miał w nim udziału. Powiemy *Gazecie Narodowej* po prostu: że dobrze mieć rozum, ale nie trzeba mieć innych za głupich.

Oto koziołki *Czasu*. Teraz znow *salto mortale*, bo *Gazeta* w inne kozły się nie bawi. *Kraj* podał skład owego koła sejmowego klubu rezolucjonistów. Pokazało się, że składa się ono z 24 (a po wystąpieniu trzech) z 21 posłów do klubu należących, i trzech protektorów. *Gazeta Narodowa* podaje cyfrę koła owego na 30 posłów. Dziś znow powiada, że w kole poselskim rezolucjonistów, posłowie należący do klubu są w mniejszości! bo jest ich 9 na 27! Więc już z tego powodu koło poselskie rezolucjonistów nie może być zawistem od klubu rezolucjonistów. Są to zupełnie różne dwa ciała, idące każde samodzielnie. „Tyle *Gazeta*. Jaktó, więc 9 posłów tylko należy do klubu? Więc reszta wystąpiła, bo ich było 21? Nie możemy się dosyć uradować tym wypadkiem, tem pozyskaniem 12 niezawisłych posłów. Lecz wtedy jakim sposobem w tem kole 1/3 prowadzi resztę, to jest 2/3? Na cóż się podsygać pod klub i kazać mu potwierdzać swój program? Skoro są to dwa różne ciała, niechże każde idzie samodzielnie! To dopiero kozły, a niegrabne!

Czytamy w *Kraju*: Wiedeńska *Debatte* pisząc o stanowisku stronnictw w sejmie lwowskim, powiada o rezolucjonistach: „Są to zwolennicy tak zwanego warunkowego wystąpienia do Rady państwa. Chcą oni, aby sejm postawił rezolucję jako niezmiennie *ultimatum*, którego odrzucenie byłoby dla delegatów galicyjskich wprawdzie tylko moralnym znakiem, zniewalającym do wystąpienia z Rady państwa. Legalność podobnego prawnie nieobowiązkującego oświadczenia sejm, niesłusznie została zaprzeczona. Któż mógłby odjąć sejmowi prawo wypowiedzenia swego przekonania politycznego; sejm przecież już w r. z. oświadczył, że istniejąca konstytucja nie odpowiada potrzebom państwa, a w szczególności Galicyi.” Ponieważ usiłowano nas przekonać, że *Debatte* wiedeńska bynajmniej nie uznaje legalności tak zwanego warunkowego wystąpienia, przeto powtarzamy te słowa z wstępnej wtorkowego artykułu, nad które trudno już wyraźnie wypowiedzieć swoje przekonanie co do tej kwestyi.

Nie wielkiego potrzeba usiłowania, aby się przekonać, że *Debatte* mówi nie o wystąpieniu warunkowym, bo tego nie przypuszcza, ale o tak zwanem warunkowym wystąpieniu, które skoro prawnie nie obowiązuje, nikt mu legalności nie zaprzecza, a *Debatte* zgadza się, bo uważa w tem dziecinną zabawkę. Dopóki tylko o moralnej instrukcji mowa, i to w klubie albo w jego delegacji, lub w klubowym programie, to rzeczywiście dziecinistwo. Ale sądząc ze słów wypowiedzianych w klubie, na ostatnim posiedzeniu, o jakiejś pośredniej drodze między bezwarunkowym a warunkowym wystąpieniem, zdaje się, że owa moralna instrukcja ma inne znaczenie, któreby żadną miarą w uchwale sejmowej odbić się niepowinno. Bo niema pośredniej drogi, tylko niewystąpienie lub

wystąpienie bezwarunkowe. *Debatte* inaczej nie rozumie, a to co pisze o tak zwanem warunkowym wystąpieniu, jest rzeczą zupełnie obojętną.

Namieśtnictwo dolno-austriackie uwiadomiło wydział krajowy Sejmu wiedeńskiego, że tegoroczna kadencja Sejmów zamknięta zostanie d. 23go października, gdyż Rada państwa ma się zebrać d. 9go listopada. Kierownik namieśtnictwa p. Weber oświadczył nadto, że w przyszłym roku rząd zwoła sejm już po Świętach Wielkanocnych, aby zadośćuczynić powszechnie objawionemu życzeniu wszystkich sejmów krajowych pod względem przedłużenia sesyi sejmowej.

Stosunki zmienione między Berlinem a Wiedniem rodzą mnóstwo bajek, a do ich rzędu należy przewidywaniem, że Manteflowie wrócą do władzy. Tymczasem, nam się zdaje, że hr. Bismark schowany jest bezpiecznie, póki z roli nie wypadnie powołać go na scenę. Dalsze bajki mówią o zamiarach zbliżenia się do Rosyi, znow inne o nowym projekcie zwołania kongresu europejskiego dla załatwienia sprawy Niemiec południowych, duńskich, hiszpańskich, egipskiej, a wreszcie sprawy następstwa tronu we Francji za poręką Europy. Ani jedna z tych wiadomości nie zasługuje na uwagę.

Pruska półrządowa *Nordd. allg. Ztg* przedstawia stan rzeczy w Austrii ze względu na dążności centralistyczne i autonomiczne, oraz wybory pośrednie i bezpośrednie do Rady państwa. Sądu żadnego nie wydaje, lecz z lekka już przypisując swoich czytelników, że będzie sprzyjać planom p. Giskry.

Sejm saski dziś miał być zagajony przez króla. Sejm bawarski już miał rozpocząć wybór prezesa a raczej kandydata na tę godność i na tem polu mają się zetrzeć stronnictwa wielkoniemieckie i pruskie. Jeśli to ostatnie okaże się nieco silniejszem, ujrzymy wniosek o wcielenie do Związku północnego; ale głosy dwóch obozów prawie się równoważą.

Nie spieszyło się dotąd w Hiszpanii rządowi i kortezom załatwić kwestyę obsadzenia tronu. Ta zwołka dopomaga demokratom do próbowania na nowo sił swoich, a lubo ruchy powstające w Katalonii stłumione, wszelako bezpieczeństwo nie jest jeszcze zupełne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Tarnów 30 września. Z mniejszych posiadłości powiatu Tarnowskiego, wybrany został posłem ksiądz Jan Rybarski, kanonik Tarnowski.

Praga 29 września wieczór. Na Starem Mieście i na przedmieściu w Śmiechowie, wybrani zostali dzisiaj wszyscy deklaranci znaczniejszą jeszcze większością aniżeli w r. 1867.

Praga 30 września. Deklaranci zamierzili przesłać N. Panu memoriał odnoszący się do ostatnich wyborów. Na konferencji deklarantów uchwalamo zrobić publiczną manifestację lojalności.

Praga 30 września. W Starem Mieście i na Śmiechowie wygrali w wyborach Czeši, z czego po wszystkich ulicach wielka panuje radość, tudzież okrzyki *perael!* i pieśni szczyrcze dają się słyszeć. Niezmierne tłumy ludu gromadzą się, które Pałacki powstrzymują.

Menchium 30 września. W izbie deputowanych trzechkrotne wybory musiano dokonywać dla wybierania prezesa. Kandydaci stronnictwa patryotycznego tudzież stronnictwa postępowego mieli równą liczbę głosów, a ponieważ żadne stronnictwo nie chciało ustąpić, przeto rozwiązanie sejmku jest prawdopodobne.

Pariz 30 września. *La Patrie* donosi, że familia księcia Genuieńskiego oświadczyła, iż księżę przyjmie tron, jeżeli otrzyma dwie trzecie głosów zgromadzenia kortezów. Książę bawi w Genui.

Pariz 30 września. Są pewne wskazówki dozwolające przypuszczać, iż aresztowany Traupmann (zowią go także Trupmann) sam jeden powziął plan zamordowania rodziny Kinców; nie wiadomo atoli jeszcze, czy sam plan ten wykonał.

Bordeaux 30 września. Okręt z naftą wyleciał w zatocze i zapalił okręty stojące w porcie na kotwicy, z nich 20 do 30 jest zniszczonych. Straty nie dają się jeszcze obliczyć.

Suez 28 września. Lessep's przepłynął na parowcu cały przekop sueski bez przerwy w ciągu 25 godzin.

Kursa. Wiedeń 29 wrześ. godzina 2 minut 10. 5% zjednoczony dług państwa 59.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 67.90 — Losy z roku 1860 92.50 — Akcyje banku 705. — Akcyje kredytowe 256.— Londyn 122.20. Srebro 120.— Dukat 5.81. — Lombardy 243.50 — Losy z roku 1864 111.— — Akcyje franko-aust. 99.75 — Napoleon 9.78. — Akcyje kol. gal. Kar. Ludwika 245. — Akcyje kol. Lwow. Czerniow. 193.— — Akcyje kol. północ. wschod. 151.— — Akcyje banku związkow. (Verreinsbank) 97.— — Akc. banku jeneral. 59.— Renta w srebrze 68.— — Akc. anglo-banku 292.— — Akc. kol. rząd. — — Akc. kol. wschod. — — Tramway 124.— — Akc. kol. Siedmiogrodzkiej — — — Pardubickie — — — Akc. kol. północ. — — — Akc. banku budowy — — —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy		Listy zastawne		Ządają placą		Ządają placą		Ządają placą		Ządają placą		Ządają placą	
Kraków 30 wrześ.	110	108	5% Banku nar. los.	97 75	97 25	Kolei zachodn. c. El.	179	178	—	—	Imperyały rosyjskie	—	—
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108	5% galicyjskie	76	74	" Parduńskie	156	155	—	—	Srebro	120 50	120 25
" nowe obr.	115	112	5% gal. zakł. kr. włoś.	—	—	" południowej	242 75	242 25	—	—	Srebro, kupony	120 50	120 25
Listy zast. pol. z kup.	91	89	5% węgierskie los.	89 50	89	" galicyjskiej	248 50	248	105 50	105	Talary związkowe	—	—
Bank pol. 100 zlr.	448	440	5% zakł. kred. austr.	105	104 50	" Czermiowieckiej	194 50	193 50	—	—	Prus. bilety kas.	1 80	1 80
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151	5% zakł. kred. austr.	—	—	" Czerwiniackiej	151 50	150 50	—	—			
Talary pr. za 100 tal.	182	178	5% splac. w 33 lat.	89	88 50	Kol. węg. półn. wsch.	160	159 50	—	—			
Bank pr. za 100 zlr.	81	80	5% Domin. pań. 120 fl.	116	115 50	ks. Rudolfa 100 fl. w. a.	165	164	—	—			
Srebro nowe a'or	122	120				Akc. kol. Alf. f.nm.aj	165	164	—	—			
Dukat ważny	5 92	5 70				" Kosz. Bogum.	54 50	53 50	—	—			
Napoleon d'or	9 90	9 65				" Siedmiogrodz.	159	158 50	—	—			
Półimperyały rosyj.	9 90	9 68				" Cisiński	245	244	—	—			
4% gal. listy zas. bez k.	78	77				" Wachod. węg.	84 25	83 75	—	—			
" " " " " "	89	88				Akcyje Bank. ang. au.	289	288	—	—			
Obł. indemniz. z kup.	74	73				" angl. węg.	93	92	—	—			
Ak. k. z dyw. bez k.	245	240				Zakł. kred. węg.	87 50	86 50	—	—			
" L. Cz. z całą wpł.	193	187				banku frank.austri.	101 50	100 50	—	—			
Listy zas. zak. kr. z	89	88 50				" węgierskiej	58	—	—	—			
" 6% ban. rustyk.	94	93 50				" kr. galicj.	—	—	—	—			
Listy gal. ban. hip.	89 50	—				" ob. lwowie	—	—	—	—			
						" wied. d. obr. pld.	54	52	—	—			
						" galic. hipotecz.	—	—	—	—			
						" austr. związkow.	99	97	—	—			
						" dla obrot. ogół.	113	112	—	—			
						" Tow. han. pl. leś.	53	51	—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
									—	—			
				</									

Towarzystwo „miłości Boskiej.”

Młodzieniec,

Towarzystwo „miłości Boskiej“ zwraca uwagę każdego na to, że panna Franciszka Lechner z Edling, powiatu Wasserburg, (Bawaryja), jeszcze w dniu 17 Listopada 1867, z powyższego Towarzystwa uwolniona została i że ani ona, ani też panna Karolina Tschoffen, niemniej jej towarzyszki w Eberberg, Wiedniu lub gdziekolwiek indziej do powyższego Towarzystwa nie należą — dalej, że tylko te osoby mogą być uważane za członków tego Towarzystwa, lub należeć do niego, które się mogą wykazać, że są takimi, świadectwem przełożonego Towarzystwa, wystawionem w Lipcu 1869, lub później, ale tylko na jakiś oznaczony czas, i opatrzonem pieczęcią Towarzystwa.

Hanz (Szwajcarwa) i Dornbirn (Austria) 21go Września 1869.

Dobra Bóbrka, składające się z miasteczka Bóbrki i wsi Łęka, Sarniki i Pietniskany, tudzież kolonii Ernsdorf, Rehfeld i Mühlbach, przy gościńcu murowanym leżące, cztery mile od Lwowa, o pół mili od dworca kolejki żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej oddalone, są z wolnej ręki z powodu działu familijnego do sprzedania.

powierzyła nam obwieszczenie Inzeratów (Ogłoszeń)
do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych.
 Ktoby więc tutaj lub w okolicy życzył sobie co ogłaszać w jednym lub kilku dziennikach, niech się zgłosi do nas, a może być pewnym napunktualniejszego wykonania danego polecenia.

(708-1)

Planz (Szwajcarya) i Dornbirn (Austria) 21go Września 1869.

Przełożony Towarzystwa „Miłości Boskiej.” (1668)

Dr I. F. Pozzo, jeneralny Dyrektor — ksiądz katolicki.
M. Teresa Gasteyer, jeneralna Przełożona.
M. Xavera Bauer, Asystentka.

Zaproszenie do przedpłaty
na czasopismo wychodzące we Lwowie, zaczynając od **1go Października** p. n.
„DZIENNIK POLSKI,”
poświęcony polityce, literaturze, ekonomii narodowej i t. d., i t. d.

C. k. uprzyw. gal.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie swoje
w **Krakowie, Czerniowcach,**
Bialej, Tarnopolu i Sambo-
rze poczaszwy

Majątek ten podzielony jest na dwa towaraki i zawiera 26 morgów ogrodów, 90 morgów łąki, 755 m roli, 100 m. pastwisk, 1.923 m. lasu; pień Młynów, Wapieniarka, Cegielnia, Kamieniołom, Jatkę i propinację, przynoszą znaczny gotowy dochód... Budyńki prawie wszystkie mrowały i gontem pobite w łebzie 52, tak mieszkalne jak i gospodarskie, a między temi Browar i dwie dobrze urządzone Gorzelnie, znajdują się w najlepszym stanie. (147:5-6)

Serwituła są całkiem ukonieczne i ekwiwalentem oddane.

Blizszą wiadomość udzielił Wny *Hipolit Czajkowski* w miejscu, lub Wny *Marceli Czajkowski* we Lwowie pod L. 283 mieszkający.

P. przedpłata wynosi we Lwowie:	rocznie	14 złr.	półrocznie	7 złr.	kwartalnie	złr. 3-50
dto w Austrii i Węgrzech	dto	18 "	dto	9 "	dto	" 4-50
dto do Prus i Niemiec	dto	16 tal.	dto	8 tal.	dto	4 talar
dto " Francji i Anglii	dto	100 frank.	dto	50 frank.	dto	25 frank
dto " Włoch, Belgii i Szwajcarii	dto	72 "	dto	36 "	dto	18 "

Przedpłaty przyjmują: wszystkie c. k. Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne — we Lwowie Administracja „Dziennika Polskiego,” ulica Szeroka, 544 — Agencja dzienników Piłsudskiego, Plac Katedralny — i wszystkie Księgarnie.

Inseraty kosztują od miejsca wiersza drobnego druku, za każdorazowe umieszczenie po 5 cent, z dodatkiem 30 cent. na stempel.

(1671-2 3)

W czasie trwania Sejmu, wychodzi „Dziennik” dwa razy dziennie.

od 1^{go} Września 1869 r.
ASYGNACYE KASOWE



(1563)

Sikawki ogniowe
ogrodowe, Pom-
py, Weże, Wia-
dra, Ubiory
dla straży
ognio-
wej.

Wm.

Zalożone 1823.
Zareczenie.
Ilustrowane
cenniki bez
platni i
pości

Knaust
w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15
gegenüber dem Angarten.

Zaproszenie do przedpłaty 

na illustrowane czasopismo

„MRÓWKA,”

którego cena przy zbliżającym się końcu roku zniża się na **3 zkr. 50 ct.**, za nadesłaniem których każdy prenumerator otrzyma: 1) Cały rocznik od 1go Stycznia, zawierający prace około stu pisarzy polskich, między innemi: J. I. Kraszewskiego, Wołodego Skiby, J. K. Turskiego, T. Lenartowicza, Wł. Syrokomi, Karola Libelta, T. T. Jeża, H. Schmitta, W. Wolskiego, W. A. Maciejowskiego, A. Pluga, W. Mazurkiewicza, K. Widmiana, J. Gordona i t. d., i t. d. — 2) premium, duży litografowany w Wiedniu obraz *Jana Matejki* — 3) i otrzymywać będzie pismo do końca roku.

„Mrówka” zatem, będąc największem ze wszystkich pism, odznaczając się znakomitą doborą artykułów, zawierając korespondencje ze wszystkich większych miast Polski, rubryką słowiańską i t. d., oraz dając tak znakomite premium, jakiego żadne pismo polskie nie dało dotąd, kosztuje obecnie tak tanio, że przechodzi taniością najtańsze publikacje zagraniczne.

Nakładem tegoż Wydawnictwa wydanej

4¹/₂ procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
5 dto za 14- dto

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że
od **wszystkich swoich w obiegu będących**

4⁰/₁₀ Asygnacyj kasowych od 1⁵⁰ Wrzesnia r. b., 4¹/₂ 0/10 zaś od
4¹/₃ 0/12 dto „ „ dto „ „ 5⁰/₁₀

na dal opłacać będzie.

(1563-S 10)

Dyrekcya.

Jana Gugla
 pierwszy austriacki
 Zakład sprzedaży i wypożyczania
Fortepianów



Biblioteki „Mrówki.”
 Serya pierwsza złożona z 18 dzieł, prawdziwych arcydzieł literatury polskiej, kosztuje w prenumeracie tylko 4 złr. Ta bajecznie niska cena, powinna zachęcić każdego do skorzystania z dobrej okazji. (1659-2-3)
 Wszyszy także i można jednocześnie pieniądze nadsyłać na:
Karola Libelta, „O kometach i gwiazdach spadających, z portretem autora 60 ct.
H. Schmitta, „Unia Litwy z Koroną“ 50 „
H. Schmitta, „Hizmie Polski“ 2 złr. 50 „
Woł. Skiby, „Na Wędkę“ powieść — „ 50 „
J. K. Turskiego, „Faworyt“ komedia — „ 25 „
Leonarda Chodźki, „Żywot Kazimierza Pułaskiego,“ ze stalory-
 tami paryżkimi Kościuszki i Pułaskiego, oraz portretu au-
 tora, (pod prasą) 2 „ 50 „
 „*Biblioteka ludowa*,“ 54 tomiki 8 „ 16 „
 Wszyszy prenumeratorowie „*Mrówki*,“ wypisujący o kórekołwiek
 z powyżej wyliczonych dzieł, nie dopłacają na koszt przesyłki.
 Pieniądże nadsyłać należy do *Administracji „Mrówki” we*
Lwowie, na Halickiem pod L. 448½, — albo do *Administracji „Kraju”*
 w *Krakowie* — lub do *Administracji „Dziennika Poznańskiego”* w *Poznaniu*,

Pierwsze odznaczenie złoty medal 1869.	Odznaczone	Pierwsze odznaczenie srebrny medal 1869.
Przez Wysoki c. k. Rząd wyłącznie  uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedyne jak  ko niezawodne		
Ochrony od przeciągów do okien i drzwi, sprzedają się z zareczeniem za trwałość kilkunastoletnią po najniższych cenach — do okien po 4 ct. łopki, a do drzwi po 6 i 10 cent. za łokieć (białe, brązowo-czerwone i koloru żelaza) w Składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowrat Ring Nr. 12. Zamówienia zamiejscowe tak hurtowne jak i częściowe wypełniają się jak najszybciej; do każdego przesyłki dodaje się zawsze drukowany przepis, wedle którego każdy może je sobie sam do drzwi lub okna przyprawić, bez przeszkody i w otwieraniu lub zamykaniu. (1864-2-10.)		
Ochrona przeciw zgiebieniu.	I. Popelarz, c.k. właściciel przywił. ju i fabrykant.	Największą oszczędność drzewa.

w WIEDNIU.		
Stadt, Bauermarkt 4, im Durchhause Gundelhof.		
Tenże ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności zamieszkoj, że w jego Handlu od lat 20tu istniejącym, jest nieprzerwanie Skład więcej jak 140 sztuk rozmaitych wzorowych instrumentów do sprzedania i zaleca takowe po następujących cenach: odróżrż do złr:		
Nowy Fortepian skrzydłowy	250	300
" " salonowy	260	320
" " koncertowy z płytami metalowymi	320	450
Nowe Pianino damskie, najlepszy wyrób	350	420
Ograne Fortepiana na 6½ okt.	80	180
do na 7 oktaw.	200	250
Harmonie o 3 do 14 rejestrach	120	400
Wszystkie nowe instrumenta pochodzą od rozstólnych Fabryk, opatrzone są najnowszą żelazną konstrukcją, mają silny, pełen dźwięku głos, a co do trwałości może być dana wszelka gwarancja. Ograne instrumenta wszystkie są w najlepszym stanie, trzymając strój, a według wartości po każdym względem do zalecenia. Przygotki i listowne zamówienia uważane jako rzecz honoru, przeto najsammienniejsze wypełniane. (1322-9-2)		
NB. Za opakowanie i ekspedycję na dworzec kolei wiedeński lub parowy statku, należy dołożyć do listu zamawiającego złr 10 za sztukę.		

WYKRAST EKSTRAKTU MIĘSNEGO
z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa)).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Natychmiastowe przyrządzenie posiłnego rosołu o $\frac{1}{3}$ część taniej, aniżeli ze zwykłego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.
Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.
Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868
 (1833-34)

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym śliczku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp.

Jos Liebig profesorów barona **I. von Liebiga** *M. J. Pettenkofer*
 i Dra **Maxa von Pettenkofera.** *Dr. J. J. Pettenkofer*

Ceny częściowe dla całej Austrii:

Słoik 1 funt ang.	słoik $\frac{1}{2}$ funt. ang.	słoik $\frac{1}{4}$ funt. ang.	słoi $\frac{1}{8}$ -funt. ang.
po 5 zlr. 80 ct.	po 3 zlr.	po 1 zlr. 80 ct.	po 92 cent.

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości w korespondentów Towarzystwa:

Józef Voigt et Comp w Wiedniu,
 zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1.
Klotzer et Sohn w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
W Krakowie w Handlach pp. **E. Fuchsa i J. N. Waitera.**

C. k. wyłącznie uprzyw.

SKŁAD FABRYCZNY MACHIN

Jakuba Munka,

Inżyniera i właściciela przywileju,

Wiedeń, Bräunerstrasse 2.



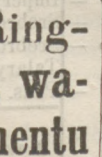
Prawdziwie ok.
wane, przez Wydział
medyczny badane i po-
ko odpowiednio usta-
ne, tysiące razy wypróbowa-
one Arcumano do zupełnie wyte-
nia Szczurów, Myszy domowych, Polgry-
Kretów, Karakonów itp. (wielokrotnie
śladowane i sprzedawane bywa) nie-
wane, sprzedają w Krakowie p. J. Lubo-
w w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie
p. W. Królikowski — w Czerniowiecach
J. Haas — w Przemyślu pan F. Gaidar-
ka — w Rzeszowie p. J. Schaiter. — Cena
1 dużego słoika 1 złr. 10 ct., małego 50 centów.

Także pojedyncze porcy przesyłają się na
pobranie należności pocztą. — Tamże
na nabycie z zarezerwem prawdziwości
Mydło mydlane, prawdziwie radykalnie
środek przeciw odciśkom, odmrożeniom. — Cena
1 słoika 50 centów.

(402-4)

Piece pier- (Ring- Do wypalania cegły, wa- cmentu

Patent HOFMA-
Oszczędzają dwie trze-
go, a przy odpowiednim
regularniejsze wypalenia



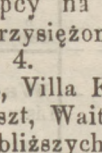
ścieniowate. (Ringen- ofen). pna, wyrobów glinianych i gipsu.



Wylączni Zastępcy na całe Państwo Austriackie:
Pan *L. Maciejowski*, c. k. zaprzyjęzyczny Inżynier cywilny, Wieden Theresianum
gasse Nr. 4.

T. Reuter, Inżynier, Praga, Villa Koulka, Westbahnhof.
A. Siehmon, Inżynier, Peszt, Waitsnergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.



NA I LICHTA

cie materiały opalowe
użyciu wydają daleko
aniżeli piece starego t

Fried. Hoffmann,

Budowniczy. Przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrob-
cegieł, wapna i cementu, itd.

Przenośne Maszyny parowe, czy stojącym kotłem rurowym.
Stale leżące Maszyny parowe (Hochdruck) i kotły parowe każdej wielkości i wybornej konstrukcji.
Patentowane samodzielające Friedmannowskie Pompy do nasywania kotła i Pompy parowe. (Siła działania 50 do 2.000 stóp szesześcienn. na godzinę).
Pompy centryfugalne, doskonałego układu, z maszyną parową lub bez tejże.
Pompy parowe ramienne.
Pompy ssące i ciśnące, do ruchu ręcznego lub para.
Wentylatory centryfugalne do ognisk w kuzniach, pieców do topienia.
Wentylatory do kopali, do ruchu ręcznego lub para.
Kuźnie polowe przenośne z mi. chem.

Przyrządy do chwywania iskier do lokomobil, parowych statków, kominów fabrycznych i parowych.
Wentylatory kominowe (samodzielające) przyrząd do wzmocnienia prądu powietrza, do kominów i do odprowadzenia zaduchu.
Przyrządy do przewietrzenia do Restauracy, Kawiarni, Szkół, Fabryk, Szpitali i Stajen.
Zwillingera przyrządy dym pożerające do kotłów parowych, do browarów, pieców spodowych, pieców pokojowych, kuchni.
Mazie do maszyn płynne i gęste, wyrobu Mayera i Mollera.
Patentowany przyrząd do łączenia rzemieni Harrisa; Patentowany przyrząd samo-smarujący Lieuvainna.

Polecenia wszelkiego rodzaju

na gospodarskie i przemysłowe Maszyny

przynajmniej się i wypełniaja szybko. (15774-12)

Adolf Lehmann,
Dr medycyny i z akuszeryi, ma zaszczyt
donieść, iż osiadł we Wiśniczu.

Берлин, Касселштрассе N. 7.